

Moje rowery (chronologicznie)

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI !

1. COŚ małego, czerwonego z kółkami pomocniczymi zrobionymi przez Tatę.
2. „**Pelikan**” - składak komunijny, obowiązkowy początek
3. „**Dingo**”- młodzieżówka, piękny bordowy lakier i estetyka błotników i siedzenia jak w Cadillac'u. To setki godzin jazdy po chodnikach mojej dzielnicy.
4. „**Karat**” - super „PRL” tuning. Gruba opona tylna, wytrzymała rama, pełny zestaw hamulców, przerzutka (wiecznie zacinająca się). Naklejki firmowe „Look”. Obowiązkowo bez błotników.
5. „**Ukraina**” – czołg wakacyjny na mazurskie piachy. Świetny do podrywu „na ramę”. Element sprężynowy pod siodłem, a' la grzałka jąder. Masakra .
6. „**Passat**” – substytut poważnej szosówki z klamkami hamulców przypominającymi druciane wieszaki. Kolor zapamiętany – „biegunkowy”.
7. „**Mustang**” – pierwszy polski MTB. Piękny w malowaniu, dramatycznie ciężki i oporny w użytkowaniu.
8. „ **Laura**” - wstydlivy epizod miejskiego „lansu” w okresie pierwszych lat studiów. Jedyny który pozostawiał dwa ślady.
9. „**Cycle-tech**”- holenderski *trekking bike* z prawdziwego zdarzenia. Został dosłownie zajęchany, a potem odziedziczony przez młodsze pokolenie męskiej linii rodziny Pogonów.
10. „**Garry Fisher**” – jeden z pierwszych, wyczynowych górali. Skradziony w kuriozalnej sytuacji.
11. „**Smith & Wesson**” – niepowtarzalny nabytek. Rower służbowy policji Los Angeles. Akumulator w bidonie, światła drogowe i sygnalizacyjne, syrena, karbonowe, trójramienne obręcze, żelowe siodło. Niezniszczalny, góral na miejską dżunglę i gonitwy .

12. „**Trek**” – rasowy i szybki trekking na którym zrobiłem pierwsze 150 km non stop. Przygotował mnie do wyprawy na Kilimanjaro w 2008 r.
13. „**Vittorio**”- piękny, szosowy klasyk z dedykowaną ramą i skórzanym siedłem „Rolls”. Komisowy zakup z wielką nostalgią.
14. „**Olimpia**” – tzw. poprawna szosa, przystosowana do triathlonowej inicjacji. Pierwsza jazda z „lemondką”, pierwszy Ironman. Był na moich plecach w trakcie promowej eskapady do Szwecji. Mój „Oli”. Energia Tommaso z Florencji.
15. „**Trek**”- wyścigówka cudna. Piękny, wygodny, niezawodny. Rama alu z logo grupy zawodowej Jean de la Tour. To więcej niż zobowiązanie. Na razie mój rekordzista etapowy non-stop. 320 km. Zawsze kiedy na niego wsiadam...myślę o pasjonatach z Veloart.
16. „**Look on the bright side of life**”- z dedykacją tekstu Monthy Pythona. Jedyny taki egzemplarz na Świecie. „Startówka” stworzona dla mnie przez Przyjaciół . Karbonowe cacko z obręczami jak noże. Mam pewność, że nie będę już nigdy jechał na niczym, co niesie tyle dobrej energii.
17. „**Cannondale**” – testowe i treningowe bolidy, cacuszka, technologia XXI wieku. Moje typy: Slice, Synapse, F-29. Jazda na nich, to tak jak wycieczka z Tomaszem Adamkiem na wesele do Poronina. Nie ma problemu, nikt nie ma szans, a poranki zawsze w miłym towarzystwie. Uwierzcie, nie jest to wazelina względem Sponsora.